

3 kwietnia 2013



Fundusz sołecki. Pełen zalet, czy kłopotliwy?

Orędownicy funduszu sołeckiego przekonują, że pozwala on zrealizować wiele cennych inicjatyw, eliminuje uznaniowość, wspiera rozwój wiejskich społeczności, a nawet jest „miernikiem dojrzałości gminy”. Fundusz rzeczywiście ma same zalety? Z rozmów z wójtami, burmistrzami i sekretarzami gmin wynika, że celowość jego wyodrębnienia w budżetach nie jest wcale taka oczywista.

O pozytywnych doświadczeniach z funduszem sołeckim mówi **Jolanta Stachowicz**, wójt Gminy Gnojno. – Fundusz ma bardzo dużo zalet, jeśli chodzi o gospodarowanie pieniędzmi na tym, de facto, najniższym szczeblu samorządu. Sołtysi radzą sobie z zadaniami. Czasami mamy problemy z tym, żeby wytłumaczyć im, że złożony wniosek jest wiążący i trzeba go zrealizować albo, że nie można zmienić celu, na który miały być przeznaczone pieniądze. Świadomość jest jednak coraz większa – przekonuje.

Fundusz sołecki w Gnojnie wyodrębniany jest od początku, od 2010 roku. Na rok 2013 łącznie wyniesie on tam blisko 300 tysięcy złotych. Wnioski złożyło wszystkie 26 sołectw. Dostaną od 6 do 14 tysięcy złotych. Za te pieniądze, między innymi, wyremontują drogi i przydrożne kapliczki.

Fundusz sołecki wyodrębniono również w gminie Kunów. Mocno optowali za tym radni pomimo, że burmistrz i skarbnik byli przeciwni ze względu na toczące się w gminie duże inwestycje, na które potrzebne są pieniądze. – Sołectwa w ramach funduszu chcą doposażyć place zabaw, urządzać boiska, tereny zielone, utwardzać drogi. A ja właśnie, z powodu wzrostu cen, musiałam unieważnić przetarg na budowę kanalizacji. Proszę mnie dobrze zrozumieć, nie jestem wrogiem inicjatyw społecznych, wręcz przeciwnie – wspieram je, ale trzeba ustalić priorytety – mówi burmistrz Miasta i Gminy Kunów, **Beata Duda** – Ranga wniosków złożonych przez sołectwa nijak się ma do prowadzonych przez gminę poważnych inwestycji. Dodatkowo, okazało się, że wszystkie nasze wnioski zostały przyjęte do realizacji w ramach projektu Lokalnej Grupy Działania „Krzemienny Krąg”. Znalazły się tam również zadania, które sołectwa chcą realizować z funduszu sołeckiego. To nam się zdublowało i będziemy musieli sobie z tym teraz poradzić. Wszystkie 17 sołectw złożyło wnioski, wysokość funduszu to 240 tysięcy złotych. Pieniądze zostaną przesunięte z wydatków bieżących gminy, np. z organizacji Dni Kunowa.

Rok 2013 będzie pierwszym, w którym funduszu sołeckiego nie wyodrębni Gmina Wodzisław. – W naszej gminie jest 43 sołectwa, są sołectwa duże i takie, które składają się zaledwie z kilku domów. Sołectwa takie jak Brzeście, Krężoły czy Przylęczek były aktywne w pozyskiwaniu funduszy – powstały tam place zabaw, chodniki, zaadaptowano remizę na świetlicę wiejską. Ale te najmniejsze sołectwa nie miały szans z funduszu skorzystać i tworzył się trochę problem z takim nierównym traktowaniem – tłumaczy **Renata Koziara**, sekretarz gminy – Radni doszli do wniosku, że lepiej funduszu z budżetu nie wydzielać, a środki przeznaczyć na budowę infrastruktury drogowej, która posłuży wszystkim sołectwom.

Uzasadnienia dla wyodrębnienia funduszu sołeckiego z budżetu gminy nie znajduje wójt Bielin **Sławomir Kopacz**. – Nie zrobiliśmy tego, bo tak zdecydowali właściwie sami sołtysi, z którymi spotykałem się przed przygotowaniem projektu uchwały o funduszu sołeckim. Doszliśmy do wniosku, że realizujemy bardzo dużo inwestycji, właściwie w każdym sołectwie, na które pozyskujemy środki na przykład z Unii Europejskiej. Realizujemy projekty w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, czy w ramach Lokalnej Grupy Działania „Wokół Łysej Góry”. Skoro na inwestycje pozyskujemy środki z zewnątrz, nie ma potrzeby, by wydzielać ich w budżecie. Z funduszu sołeckiego budowane są place zabaw. My takie wybudowaliśmy, na przykład, w Hucie Nowej i Makoszynie, pozyskując na ten cel pieniądze z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich – przekonuje Sławomir Kopacz.

Z danych Regionalnej Izby Obrachunkowej w Kielcach wynika, że w 2013 roku ponad połowa gmin zdecydowała się wyodrębnić w swoich budżetach fundusz sołecki. Siedem świętokrzyskich gmin, niestety, nie podjęło w tej sprawie żadnej uchwały...

Wiele świętokrzyskich sołectw udowadnia, że fundusz sołecki otworzył jednak nowe możliwości przed świętokrzyską wsią. Remonty dróg, budowa chodników, naprawa lamp ulicznych czy urządzenie placów zabaw – to tylko niektóre przykłady efektywnego wykorzystywania środków z funduszu przez sołectwa. Dzieje się tak choćby w Osowej w gminie Sobków, gdzie dzięki środkom funduszu sołeckiego (14, 5 tys. zł) wybudowana została estetyczna altanka oraz zakupiony okazały grill, wokół których skupia się teraz życie towarzyskie mieszkańców. Zakupiono także sadzonki drzew, które stały się ozdobą pobliskiego stawu.

– To świetne miejsce spotkań, zabawy i odpoczynku w gronie przyjaciół i rodziny – podkreśla sołtys Osowej **Edward Sobczyk**. Jego zdaniem, wydzielenie funduszu sołeckiego stworzyło mieszkańcom możliwość samodzielnego decydowania o sprawach wsi.

Obecnie – jak mówi sołtys – najpilniejszą dla sołectwa sprawą jest budowa chodnika umożliwiającego dzieciom bezpieczne dojście do szkoły i powrót z niej. Na drodze

prowadzącej do szkoły doszło bowiem już do dwóch wypadków. W obu, poszkodowanymi były dzieci. Włodarz wsi chciałby zrealizować tę inwestycję właśnie z pieniędzy pochodzących z funduszu sołeckiego.

Ustawę o funduszu sołeckim wprowadzono w 2009 roku. To specjalnie wyodrębnione w budżecie gminy pieniądze, o przeznaczeniu których decydują mieszkańcy wsi. Coroczne podejmowanie uchwały o wyodrębnieniu lub niewyodrębnieniu funduszu sołeckiego jest ustawowym obowiązkiem każdej gminy. Pieniądze z funduszu można wydać na zadania, które służą poprawie warunków życia mieszkańców, są zadaniami własnymi gminy i są zgodne ze strategią jej rozwoju. W praktyce oznacza to, że można je wydać na to wszystko, na co wydaje pieniądze gmina.